№. 263. w Srodę dnia 10. Listopada 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Sześćdziesiąte trzecie posiedzenie d. 6. Listopada.

Prezes powołuje przed kratki Józefa Essmana. Ponieważ obżałowany Essman nie umie po niemiecku, przeto tłumacz jest pośrednikiem w zapytaniach i odpowiedziach. Akt oskarzenia brzmi jak następuje:

215.

Józef Essman ma lat 30, religii katolickiéj, jest synem zarządzcy Essmana w młynie Łącznym pod Poznaniem.

Urodził się w Długiéj Goślinie, powiecie obornickim, gdzie zwiedzał szkołę tamtejszą, następnie zaś uczył się młynarstwa w młynie św. Jańskim pod Poznaniem. Przez lat 4 był czeladnikiem u Warlińskiego a potem został starszym czeladnikiem w tymże młynie.

Zostawał tam aż do Bożego narodzenia 1845. r. Około tego czasu opuścił młyn św. Jański, ponieważ z powodu zamieszek już dawno był podejrzanym policyi i uważał się lada chwilę wystawionym na aresztowanie. Do stanu wojskowego nie należy.

Józef Essman był jedynym z najgorliwszych stronników partyi demokratycznéj w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i podobnie czynnym członkiem w spisku w celu przywrócenia dawnéj Polski.

Przed aresztowaniem Stefańskiego był Essman najczynniejszym jego ajentem. Po aresztowaniu Stefańskiego wstąpił w jego miejsce, jako reprezentant rewolucyjnéj kassy średniéj.

Młyn św.Jański uważano z jego powodu za siedlisko główne spisku. Opowiadano sobie, że tam broń przygotowano i że się odbywały zgromadzenia spiskowych. Podoficerowi Zielińskiemu opisano Essmana jako dziarskiego i dla rewolucyi nadzwyczajnie czynnego człowieka, drudzy spiskowi oznaczali go dowódzcą, sam Tyssowski w Krakowie wymienia go między agitatorami głównymi Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dla zamiarów rewolucyi okazał się czynnym w sposobie następującym:

1) Już dnia 11. Lutego 1845. r. pojechał z Ziętkiewiczem do Chełmna celem namawiania uczniów gimnazyalnych do rewolucyi. Ziętkiewicz znał Kazimierza Szredera ucznia gimnazyalnego z Poznania. Wynalazłszy go, objawili mu zaraz po pierwszym przywitaniu się, że w Poznaniu panuje wielkie wzburzenie pomiędzy Polakami, że powstanie wkrótce nastąpi i że chodzi o przywrócenie Polski

Dnia następnego przyszli znowu Essman i Ziętkiewicz do Szredera. Było tam zgromadzonych kilku uczniów gimnazyalnych, mianowicie Erazm Niesiołowski, Kazimierz Szulc, Mikołaj Klawiter i Andrzéj Fredro.

Tym objawili toż samo, co Szrederowi powiedzieli, dodając, że księg. Stefański z Poznania zesłał ich, aby o spisku zawiadomili uczniów gimnazyalnych. Od ostatnich żądali zarazem, aby do niego przystali przytaczając, że jeszcze otrzymają bliższe wiadomości wkrótce przed wybuchem powstania.

Uczniowie gimnazyalni nie oświadczyli się z pewnością o przystępie do powstania. Essman i Ziętkiewicz opowiadali im zaś, że mają zamiar jechać do Torunia, aby dla spisku działać i dali uczniom gimnazyalnym kilka eksemplarzy dzieła Prawdowskiego: Prawdy żywotne narodu polskiego.

2) Z Chełmna pojechał Essman do Torunia. Tam poznał się z Mikołajem Tadeuszem Smoleńskim.

Temu objawił, że się przygotowuje powstanie wszystkich Polaków, które przywróceniem Polski w pierwiastkowéj i najobszerniejszéj rozległości się zakończy. Po niejakim czasie pojechał Smoleński do Poznania i spotkał się z Essmanem na piwie.

Essman żądał aby i innych ludzi namawiał do rewolucyi, dał mu formularz przysięgi i partyzantkę do czytania.

Smoleński zostawał z Essmanem w nieustannym związku. Tak dawał spiskowemu Ludwikowi Ostaszewskiemu polecenia do Essmana, gdy ostatni go napominał do ostrożności z powodu przedsiewziętych aresztowań w Poznaniu w Listopadzie 1845. roku.

3) Seminarzystów Aleksego Strzyżewskiego i Jana Głębockiego w Poznaniu pozyskał już około św. Michała 1845. r. dla spisku czeladnik młynarski Deręgowski z młyna ś. Jańskiego. Tamci odwiedzali czasami Deręgowskiego i poznali przy tém Essmana. Ten opowiadał im, że rewolucya jeszcze w Listopadzie 1845. r. wybuchnie i żądał, aby innych uczniów seminaryum katolickiego w Poznaniu do sprawy rewolucyjnéj wciągali. Z resztą udawał jak gdyby grał wielką rolę.

4) W Listopadzie 1845. r. został członkiem nowego komitetu centralnego wówczas w Poznaniu ustanowionego, zdawał sprawę na zgromadzeniach o rozszerzaniu związków przedsiewziętych przez Stefańskiego i bywał na rozmaitych konferencyach.

4) Po Bożem narodzeniu 1845. r. oddalił się Essman jak się już powiedziało z młyna św. Jańskiego, ponieważ tam nie czuł się bezpiecznym przed aresztowaniem.

Bawił jednak pod nazwiskiem Trąpczyńskiego, w okolicy Poznania, mianowicie u Antoniego Raczyńskiego dzierzawcy dóbr rządowych w Nochowie, u Włodzimierza Wilczyńskiego w Krzyżanowie, u Stanisława Skaławskiego w Strykowie i u Hipolita Trąpczyńskiego nadleśniczego w Bninie, starając się w czasie tym o pozyskiwanie innych ludzi dla sprawy rewolucyjnéj.

Włodzimierzowi Wilczyńskiemu objawił, że w wszystkich częściach dawnéj Polski, mianowicie w Litwie, na Wołyniu i w Galicyi, Krakowie, w królestwie polskiem i w Wielkiem Księstwie Poznańskiem spisek się przygotowuje, którego celem jest przywrócenie niepodległości Polski.

Domagał się po Wilczyńskim, aby do spisku tego przystał i starał się wątpliwość jego usunąć, namieniając, że spisek już ma wielką rozległość, że broń z Anglii dostarczoną być ma i że dla rozpoczęcia powstania siekiery i kosy wystarczą.

Podobnym sposobem obrabiał Hipolita Trąpczyńskiego nadleśniczego hr. Działyńskiego w Bninie.

Do tego przybył dnia 2. Lutego 1846. roku. Objawił mu, że rozruchy w krótkim czasie wybuchnąć muszą i że się głównie starają oswobodzić uwięzioną szlachtę, że sam gra rolę główną w spisku, że na przedmieściu Śródce w Poznaniu dużo ludzi dla sprawy rewolucyjnéj pozyskał i że zna niektórą szlachtę w powiecie szremskim.

Napisał także dnia 27. Lutego u Trąpczyńskiego proklamacyą do narodu polskiego. Trąpczyński zniszczył ją jednak dla tego, że w niéj było dużo błędów ortograficznych.

Dnia 1 Marca przybył Essman znowu do Bnina. Tego samego dn. zjawił się także kandydat Ludwik Paternowski. Ostatni doniósł Trąpczyńskiemu o zamiarze na Poznań, dał mu instrukcye już dawniéj wzmiankowane i wziął Essmana z sobą na swój wóz do Poznania.

Tam był na zgromadzeniu dowódzców przedsiewziętego napadu, odbytem po raz ostatni wkrótce przed powstaniem w mieszkaniu Chamskiego wieczorem dnia 3. Marca i otrzymał instrukcye.

Jakie stanowisko dla działalności jego przeznaczone było, to się nie wyśledziło.

Podług opowiadania piekarza Neymana, był Essman przeznaczony na dowódzcę przy moście chwaliszewskim.

Gdy zaś zniweczenie całego przedsiewzięcia nie podlegało powątpiewaniu, opuścił natychmiast Poznań i ukrywał się na ostatku w boru wirskim z Michałem Wodpolem dzierzawcą i ślósarzem Lipińskim, aż dn. 26. Kwietnia 1846. r. tam aresztowany został.

Nawet w więzieniu napisał na łyżce słowa następujące, oczywiście dla tego, aby spólspiskowym dać jasno poznać systemat obrony swojéj: «nie znam nikogo, o niczem niewiem i niebyłem nigdzie.

Łyżka ta jest pod Nr. 105 listy asserw. zapisana.

Obżałowany do niczego się nie przyznał w śledztwie przedwstępném, zaprzecza całemu aktowi oskarzenia, nie wdaje się w żadne obszerne objaśnienia i krótko ucina temi słowy: to jest nie prawda, zupełnie zmyślono, fałsz i t. d. Dwie rzeczy tylko jako zgodne z prawdą uznaje, stosunki swe osobiste i ukrycie się w boru wirowskim, jak powiada, aby ujść ścigania policyjnego.

Śledztwo przeto co do obżałowanego zawisło od zeznań współobżałowanych, którzy w śledztwie przedwstępném o nim obszerne poczynili zeznania i od świadków rekognoskowania.

Gimnazyaści, seminarzyści i inni, którzy zasiadają na ławach oskarzonych, z porządku zostają powoływanemi przed kratki. Jedni jak drudzy Essmana wcale nie uznają za tego, przeciw któremu poczynili zeznania. W śledztwie atoli przedwstępném nietylko w części go ściśle opisali, ale jeszcze podali jego imie Józef i zawód młynarski w świętojańskim młynie pod Poznaniem.

Nadleśniczy Trąpczyński podał dawniéj szczegółowo, że Essman bawił u niego pod przybraném nazwiskiem Trąpczyńskiego, później zaś podczas

jawnego postępowania, nie wiedział z pewnością, czyli przedstawiony obżałowany był owym Essmanem.

Akt oskarzenia odwołuje się na następnych świadków podanych przeciw obżałowanemu: na byłego podoficera Zielińskiego, lokaja Józefa Malczewskiego, parobka Prusaka, parobka Mateusza Dziwaka, furmana Walentego Wojciechowskiego i studenta Kazimierza Szredera.

Swiadkowie zaprzeczają ogólne pytania co do ich stosunków osobistych.

1. Zielinski nie przypomina sobie dawniejszych zeznań, zmienia je częstokroć i wcale nie słyszał, aby miał Essman rozwijać wielką czynność w zawodzie rewolucyjnym.

2. Lokaj Józef Malczewski poznaje z całą pewnością obżałowanego za tego, który bawił u Antoniego Raczyńskiego i potwierdza to na mocy przysięgi dawniéj złożonéj.

Obrońca obżałowanego zwraca uwagę w sprzeczności w zeznaniach Józefa Malczewskiego, bo ten świadek we wielu sprawach był słuchany i powikłał się w swych zeznaniach. Nadto ten świadek nie zasługuje na żadną wiarę, bo jest wielkim pijakiem.

3. Paweł Prusak w roku 1846. w służbie za parobka u Wilczyńskiego, poznaje w obżałowanym Essmana ową osobę, którą wiózł na rozkaz swego pana z Nochowa do Krzyżanowa. W ówczas miał obżałowany zarost na brodzie i nazywał się Trąpczyńskim.

4. Mateusz Dziwak w służbie u Wilczyńskiego nie wie z pewnością czy przedstawiony mu Essman jest tą osobą którą wiózł z Krzyżanowa do Nochowa. W śledztwie dawniejszém świadek poznał Essmana.

5. Furman Walenty Wojciechowski z Poznania, poznaje w obżałowanym jednego z tych panów, których wiózł dnia 1. Marca z Bnina do Poznania. Obrońca zwraca uwagę, że ten furman niemógł dobrze się przypatrzyć owym panom, którzy siedli do pojazdu jego, kiedy już ciemno było (8 godzina wieczorem).

Następnie obrońca oswiadcza iż się dowiedział, że lokaj Józef Malczewski namawiał drugich świadków, aby rekognoskowali obżałowanego za Trąpczyńskiego (Essmana). Wilczyński słyszał to od świadka Dziwaka. Wilczyński bez wezwania występuje i potwierdza to. W dalszym ciągu śledztwa niedowiedziono jednak tego Malczewskiemu.

Posiedzenie przerwano o godzinie 12.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa 5. Listopada. — Przepisy i progamy, zatwierdzone przez cesarzewiczowską mość, głównego naczelnika zakładów wojskowo-naukowych, względem przyjmowania małoletniéj szlachty do pułku szlacheckiego. Przepisy przyjmowania do pułku szlacheckiego: 1) Prawo być przyjętymi do pułku szlacheckiego mają po złożeniu przepisanego examinu, kandydaci korpusów kadeckich, w wieku od lat 12 do 16, a inni młodzieńcy ze szlachty od lat 13 do 16. Lata liczą się do dnia 1. Lipca. 2) Rodzice życzący oddać dzieci swe na wychowanie do pułku szlacheckiego, powinni dowody pochodzenia i szlachectwa, tudzież metryki, przy prośbach na imię J. Ces. Mości naczelnika głównego, na papierze bez stempla, przysyłać do sztabu zakładów wojskowo-naukowych, najpóźniéj do dnia 1. Lutego. Jeśli zaś, dla jakichkolwiek przyczyn, dowody takowe na czas oznaczony nadesłane być nie mogą, w takim razie należy wyjaśnić to w prośbie, a dowody przesłać potém wprost do dowódzcy pułku szlacheckiego, przy przedstawieniu razem i małoletniego. 3) Rodzice po przybyciu z małoletniemi do Petersburgu, mają przedstawić dzieci w kancellaryi pułku szlacheckiego, gdzie zapisują swe nazwisko i miejsce zamieszkania w przeznaczonéj ku temu księdze. 4) Termin do zjeżdżania się małoletnich wszelkiego wieku, postanawia się od dnia 1. Lipca do 1. Sierp. Przybywający zaś po dniu 1. Sierpnia, przyjętemi nie będą do examinu, gdyż komissia examinacyjna rozpoczyna swe posiedzenia w pierwszych dniach lipca i kończy w pierwszych dniach Sierp. 5) Umieszczenie na wakanse małoletnich, którzy odbyli examin wstępny, nie pierwéj aż po ukończeniu wszystkich examinów następuje, dla tego, że liczba młodzieży, która odbyła examen, bywa większą od liczby wakansów, a zadecydować, kto z téjże ma pierwszeństwo, nie można przed zupełném examinów ukończeniem. 6) Wiadomości wymagane od młodych ludzi, wieku od lat 13 do 16, wskazane są w programach niżéj załączonych. Ci którzy examinu nie złożyli, tudzież ci, co się przygotowywali podług programu niższego od tego, jaki ich wiekowi odpowiada, przyjętemi być nie mogą. 7) Przy examinowaniu zważa się nietylko na znajomość przedmiotów, ale i na dostateczne rozwinięcie umysłowe; nauczenie się na pamięć z książki (np. geografii bez mapp, historyi z druku słowo w słowo) uważa się za niedostateczne. 8) Aby rodzice lub krewni młodych ludzi ze szlachty, wzywanych na examen wstępny do pułku szlacheckiego, mieszkający w odległych od Petersburga guberniach, mogli dostawiać małoletnich na examen do pułku szlacheckiego, z większą pewnością, że ci examen wytrzymać mogą, lub też, by w razie niedostatecznego ich przygotowania, nie przedsiębrali naprózno dalekiéj podróży i uniknęli połączonych z nią kosztów, dozwala się im przywozić tych małoletnich, dla poprzedniego examinu, dla poprzedniego examinu, do najbliższych miejsca ich zamieszkania korpusów kadeckich, z warunkiem atoli, aby te examina poprzednie w korpusach bynajmniéj nie uwalniały ich od ostatecznego examinu, na przyjęcie do pułku szlacheckiego, lecz aby służyły tylko za poprzedni, ostrzegający ich środek. 9) Jeśliby zdarzyło się, że zwierzchność korpusu, po wyexaminowaniu małoletniego, uznała go do przyjęcia do pułku szlacheckiego niedostatecznie przygotowanym i uwiadomiła o tém jego rodziców lub krewnych, natenczas pozostawia się do woli tych ostatnich przedstawiać i potém nawet małoletniego na examen do pułku szlacheckiego. 10) Dla ułatwienia rodzicom, nieposiadającym środków do przygotowania dzieci do examinu na miejscu pobytu, z dozwolenia naczelnika głównego zakładów wojskowo-naukowych, przy pułku szlacheckim znajdują się pensye przygotowawcze (pod szczególném czuwaniem, tak wyższéj jako też i najbliższéj zwierzchności), gdzie małoletni, przy dostateczném początkowém skierowaniu i ochocie do nauki, mogą gruntownie nabywać wszelkich, programem wymaganych wiadomości, stósownie do swego wieku, w przeciągu roku, a czasem i prędzéj, według tego, jak młodzieniec jest przygotowany i podług którego programu ma być examinowanym.

11) Wszelako młodzieńcy, dostatecznie w domu przygotowani, nie mają żadnéj potrzeby znajdowania się na pensyi pułku szlacheckiego, gdyż przyjęcie nie zawisło wcale od tego, czy chłopiec był na pensyi, ustanowionéj przy zakładzie, czy też nie. — 12) Jeżeli kto z rodziców, dla jakiéjbądź przyczyny, będzie się widział w niemożności dopełnienia wszystkich wyżéj wyszczególnionych żądań w swoim czasie, tedy przedstawienie małoletniego do przyjęcia może odłożyć do roku następnego, lecz mieć powinien w takim razie na uwadze, że examen będzie już odbywał się podług programu, odpowiadającego temu wiekowi, jakiego przedstawiany do przyjęcia dojdzie w czasie swojego przybycia. 13) Co do fizycznych przedmiotów u małoletnich, zachowują się ściśle przepisy wyłuszczone w art. 549 tomu 3go Swodu ustaw wojskowych, któremi zastrzeżono, przy przyjmowaniu do zakładów wojskowo-naukowych przekonywać się: wprzód, czy małoletni nie podlega jakim symptomatom nerwowym, perjodycznym lub ciągłym, jakiemi są: drzenie członków lub inny ruch mimowolny, kurcz i paraliż w jakiéjkolwiek części ciała; powtóre, czy niema wątpliwych oznak nieczułości, nieporządnéj lub zmniejszonéj czynności, albo też zupełnego pozbawienia czucia w organach zewnętrznych, jako to: czy niema krótkiego wzroku lub zezowatości w wyższym stopniu, wielkich plam nieuleczonych na oczach; czy nie jest głuchym, zająkliwym w wyższym stopniu, niemym itp.; trzecie, do takichże przyczyn nieudolności odnieść należy wszelkie cierpienia części zsiadłych, okazujące się w postaci osłabienia, niezwykłéj stwardniałości, nienaturalnego przyrośnięcia, niekształtności i innych znacznych zboczeń od należytego stanu zdrowia. Tu należą: widoczna słabość w piersiach, wielkie gruczoły, wole na szyi, skurczenie stawu, garb, kulawość, powykrzywianie nóg, rozmiękczenie kości, rozmaite opuchłości, rany, fistuły, wysypki chroniczne, przepukliny (kiły) itp., a szczególniéj, jeżeli któréjkolwiek z tych słabości towarzyszy zepsucie soków, dowodzące niewątpliwie braku sił, do nutrycji potrzebnych, jako to: skrofuły itp. Potwory, karłami zwane, do téjże kategorji należą. 4te, nienależy także przy rewizyi pomijać słabosci organów lub wad w systemacie naczyń krwistych i oddychaniu. Do tych należy odnieść ciągłą nieregularność pulsu, wskazującą ważną przeszkodę w krążeniu krwi, drżenie serca, kaszel z ochrypłym głosem, dychawicę, plucie krwią, suchoty. Dla tego rodzice lub krewni, by uniknąć próżnych kosztów na przyjazd, powinni na miejscu poddawać dzieci swe rewizyi lekarskiéj. Przy stawieniu zaś na examen, podług istniejącego przepisu, każdy przyjmowany do liczby wychowańców, znowu jest rewidowany przez starszego doktora pułkowego. (dal. ciąg nast.)

Francya.

Paryż, d. 3. Listopada. — Dziś mówiono głośno, że pan Guizot posłowi francuzkiemu przy związku szwajcarskim wydał rozkaz, aby zażądał ze wszystkiemi członkami poselstwa paszportu, Szwajcaryą opuścił i tymczasowo osiadł w Besançon. Słychać także, iż wojsko francuzkie ma wyciągnąć kordon nad granicą szwajcarską. Wojska w departamentach przygranicznych otrzymały już znaczne wzmocnienie. Związek odrębny swój manifest i inne dokumenta zakomunikował poselstwu francuzkiemu. Ostatniéj nocy urzędnik wydziału spraw zagranicznych wyjechał do Szwajcaryi.

Księżna Aumale udała się za swym mężem do Algieru.

Dziennik Presse powiada: względem celu, jaki ma podróż Szekiba Efendego do Rzymu, otrzymaliśmy niektóre wskazówki. Wyprawił go sułtan do Rzymu z oświadczeniem, że chrześcianie, mieszkający na Libanie, potrzebują reprezentanta stolicy apostolskiéj, któryby ich wziął w opiekę. Papież spowodowany tém wezwaniem, ustanowił patryarchę jerozolimskiego i do téj godności wyniósł jednego prostego kapłana missyi. Zamianowanie to narobiło wiele hałasu w gabinecie francuzkim. Pytanie teraz zachodzi, czyli papież uzupełni swe stosunki z portą ottomańską przez obsadzenie przy niéj nuncyusza. Jeżeli zaprzestanie na samém patryarsze w Jerozolimie, któż będzie przedstawienia patryarchy popierał u sułtana?

Na bulwarach pękły znowu dwie podrzucone bomby. Kawałek jeden uderzył przechodzącą dziewczynę w czoło, lecz jéj nie skaleczył, tylko ślad mocnego stłuczenia pozostawił. Przy pękaniu wysypały się, jak zwykle, kartki z buntowniczemi pismami.

Anglia.

Londyn, dn. 2. Listopada. — Dziennik Globe donosi, że parlament otworzony zostanie w dniu 23. b. m. przez mowę zagajającą królowéj.

Dzienniki zajmują się uwagami nad trudném położeniem kraju. Irlandya, brak w obiegu gotowizny i rozpuszczenie wyrobników z fabryk, grają w tych uwagach najgłówniejszą rolą.

Times obejmuje obszerny artykuł o położeniu kraju, napełniony najgorszemi przypuszczeniami. Czytamy w nim: »Mówimy to z boleścią, ale prawda jest widoczna: kraj jest ubogi. Gdybyśmy powiedzieli, że brak nam pieniędzy i kredytu, nie jeden z naszych czytelników nie widziałby w tém wszystkich skutków złego. Musimy więc powtórzyć: Anglia jest ubogą, ubogą w najrozciąglejszém znaczeniu tego wyrazu. Kraj nie dawno w tak zgubny sposób cierpiał brak żywności. Z trudnością ten brak usunęliśmy, by tego dokonać, musieliśmy oddać nasze złoto i zadłużyć się całemu światu. To znaczy, być ubogim w najzupełniejszém znaczeniu. Daléj niezwykle mało mamy materyi nie wyrobionych dla naszych rękodzielni, azatém i mało towarów, zapomocą których kupowaliśmy dotąd od naszych sąsiadów wszystkie potrzeby. W podobnie prostych rzeczach na nic się nie przyda teorya, jak to dobrze każdy pojmuje, czy fakta donoszą się do indywiduów, czy też do całych narodów. Wiele osób mniema, że ubóstwo wtenczas tylko jest rzeczywistém, gdy dotyka szczególne indywidua; narodowe ubóstwo zaś uważają za sentymentalną abstrakcyę, którą można zniweczyć jedném słowem, jedném dowodem. Na nieszczęście nie ma pomiędzy niemi różnicy, chyba ta, że na zbiorowe ubóstwo nie ma lekarstwa. — Skutki głodu przez litość narodową bardzo powiększonemi zostały. Oprócz naturalnego podwyższenia ceny te okoliczność jeszcze nas w przepaść nędzy wtrąciła, iż uważaliśmy za obowiązek żywić przez wiele miesięcy kilka milionów Irlandczyków. To kosztowało nas 10 mil. funt. szt., z których 8 mil. potrzeba było pożyczyć. Podobni w tém jesteśmy do człowieka, który sam z siebie już nędzny i ubogi a jeszcze wydawać musi na swych ubóższych krewnych. Tak postępuje człowiek, który ostatni kawałek chleba dzieli z żebrakiem. Dla czegoż nie mamy o tém mówić, jakkolwiek niektórzy ludzie dowodzą, że daleko wspaniałomyślniéj byłoby o wspaniałomyślności zapomnieć. Przytaczamy to jedynie, by wykazać charakter rzeczywisty, dotykalny i nader pospolity naszego ubóstwa. Z powodu zaciągnięcia pożyczki irlandzkiéj ukonsolidowane papiery spadły, a za niemi stosunkowo inne papiery publiczne i z 89, jak stały przy zawieraniu pożyczki, spadły w kilka dni po wypłaceniu ostatniego jéj terminu na 79. Przez cały ten czas wyssano kapitał z targu angielskiego tak, że co raz staje się rzadszym, co raz staje się droższym.«

Stan Irlandyi coraz smutniejszy. Deputacya katolickich prałatów Irlandyi, złożona z prymasa, Dra Crolly, arcybiskupów Dra Murray z Dublina, Dra Mac Hall z Tuam, równie jak z biskupa Killalve Dra Kennedy, złożyła lordowi namiestnikowi memoryał, zatwierdzony przed kilku dniami na synodzie duchowieństwa, o nędzy w kraju panującéj. Po odczytaniu memoryału, lord namiestnik dał ustną odpowiedź deputacyi, w któréj wspomniał o usiłowaniach, jakie rząd czyni dla ulżenia nędzy, a zarazem wspomniał, że ze strony bogatych właścicieli gruntowych oraz innych osób nic nie robiono, dla ulżenia nędzy biednych w okolicy; że wielu z nich ze skąpstwa służbę swą rozpuściło i nie chciało dać zajęcia robotnikom; że w takich okolicznościach, gdy wszystkie usiłowania pomocy dotąd próżnemi się stały, ponieważ tyle osób o obowiązkach swych zapomina, Anglia zaś musi pamiętać, że wkrótce u siebie będzie musiała wspierać tysiące osób, które bez chleba pozostać mogą, nie można żądać rozległéj pomocy rządu.

Zresztą wie dobrze, że w wielu okręgach panuje wielka nędza, dla ulżenia, któréj miejscowe nie pomagają i tam rząd spełni swój najważniejszy obowiązek dla zachowania życia ludzkiego. Izby prawodawcze dały pod rozporządzenie właścicielom gruntowym znaczne summy pod nader korzystnemi warunkami. W ten sposób zapewniono wielu ubogim utrzymanie i zajęcie; oprócz tego jest pewien, że parlament w dzisiejszych okolicznościach zatwierdzi środek, który, broniąc ściśle prawa własności, lepiéj urządzi stosunki pomiędzy właścicielami i dzierzawcami.

Szwajcarya.

Wiadomości z Bernu nadeszłe przez Frankfurt nad Menem, sięgają do dnia 2. Listopada. Miło tam panować wielkie wzburzenie umysłów, gdyż się rozbiegła pogłoska, lubo pewnie wcale nieuzasadniona, że w niemieckim okręgu freiburgskim, dwaj wyrobnicy berneńscy powołani do wojska, przestąpili z bronią granicę lucernską, przy któréj schwytani, powieszonemi zostali.

Pan Rossi, poseł francuzki przy dworze papieskim, przybył do Bernu. Jedni utrzymują, że przywozi jakieś warunki pośrednictwa, a drudzy twierdzą, że tylko przejeżdża do Paryża.

Klasztor ś. Urbana, leżący tuż przy granicy berneńskiéj oświadczył, że zostaje neutralnym i prosi związku szwajcarskiego o opiekę nad sobą.

Berner Volkszeitung powiada: dowiadujemy się od jednego Berneńczyka, który często jeździł za swemi sprawami do kantonu freiburgskiego, że wszystko, co powiadano o odwadze i zaciętości niemieckich chłopów freiburgskich, bynajmniéj nie jest przesadzone. Utrzymuje on, że rząd freiburgski rozporządził, aby przy pokazaniu się pierwszych kroków nieprzyjacielskich, wszyscy mieszkańce przygraniczni, mogący broń nosić, natychmiast się uzbroili, co tylko będzie można, ze sobą zabrali i cofnęli się na pierwszą linią odporną, która o milę drogi miasto otacza i na stronie od Bernu główną drogę pod Mariahilf przecina, a wałami i zaciekami jest obwarowana. W okolicy nieprzyjacielowi na pastwę oddać się mającéj, porobiono wszystko dla utrudzenia ruchów artyleryi.

Journal des Debats bardzo mało kładzie wagi na oświadczenie posła austryackiego uczynione burmistrzowi w Zürich, że rząd austryacki na przypadek wojny w Szwajcaryi, nie myśli z nią zrywać swych stosunków. Zerwanie takie w stylu dyplomatyczném następuje dopiero wtedy, gdy narody zostają pomiędzy sobą nie w zatargach, lecz w stanie wojny. Więcéj zaś wagi trzeba kłaść na to wysłowienie się posła austryackiego, że w ciągu wojny »pomiędzy dwoma stronnictwami«, wyniesie się z kraju. »Austrya, powiada Journal des Debats, widzi tylko walkę stronnictw, a nie kroki prawnego Związku szwajcarskiego, przeciw nieprawnemu związkowi odrębnemu.« Stronnictwo radykalne, które na sejmie walnym ma za sobą większość, utrzymuje, że samo jest tylko prawą władzą Szwajcaryi, że naprzeciw Europy jest samą Szwajcaryą. Austrya atoli w sposób najwyraźniejszy powstaje przeciw temu twierdzeniu.

Donoszą ze St. Gallen, że tam zakazano rozgłaszania manifestu związku odrębnego.

W mieście Lucernie i w jéj okolicy stoją 4 bataliony piechoty i z artyleryą. Dwadzieścia dział z zupełném zaprzęgiem rozłożyło się przy bramie bazylejskiéj. Artylerya po prawym brzegu Reussy na Geismatthöhe, wprost naprzeciwko góry Gütsch, otrzymała także działa. Również jeżą się działami bateryе przy moście gislikerbrücke zwanym, jako też przy trzech drogach, prowadzących od Argau do Lucerny. Również po małych miastach tego kantonu roi się pełno wojska, i pomimo znanéj powolności Lucernczyków, widać wiele ruchu i uniesienia. Depesze lucernskie do innych kantonów związku odrębnego zaczynają się z góry napisami litografowanemi: Władza naczelna (Vorort) siedmiu katolickich kantonów. Tym więc sposobem Szwajcarya ma teraz dwie władze naczelne.

Na dniu 2. Listopada już uciekło pięciu ludzi od wojska lucernskiego do kantonu argauskiego i przystali do stojącego tam wojska zürichskiego.

Włochy.

Florencya, d. 26. Października. — Wczoraj po południu zebrał się tłum jakiegośmy oddawna nieoglądali. Nienawiść przeciw policyi i jawnéj i tajnéj wybuchła w sposób bardzo zagrażający spokojności publicznéj. — Zdaje się, że pierwszym powodem do rozruchów wczorajszych był niewidomy stary żebrak, który przy proszeniu o jałmużnę został przez jednego sbirra (policyanta) przytrzymany i z wymyślaniem na biuro policyjne odprowadzony. Ponieważ sbirrowie, których się kilku zgromadziło, w wyrazach obelżywych, wysłowiali się przeciw gwardyi obywatelskiéj, przeto uniesienie ludu coraz liczniéj zgromadzającego się, dochodziło wyższego stopnia. Wielu sbirrów dotknięto czynnemi obelgami, udano się do ich izby wartowéj, powyrzucano sprzęty i papiery na ulicę, co potem wszystko na jednym stosie spalono. Przywołano jak najspiesznéj liczne oddziały gwardyi obywatelskiéj i tak szczęśliwie zatamowano wzrost większemu nieporządkowi. Przez całą noc krążyły patrole, które i teraz zrana jeszcze nie ustały; ale są wysełane przez gwardyą obywatelską i wojsko liniowe, gdyż zdaje się, jakoby lud zamyślał robić nowe demonstracye.

Florencya, 28. Października. — Spokojność naszego miasta w ostatnich dniach tak silnie zagrożona, została już przywróconą. Przy niektórych jednakże zabudowaniach rządowych, jako też przy pałacu Riccardi, stoją jeszcze na warcie oddziały gwardyi obywatelskiéj. Uważano za rzecz potrzebną wszystkich policyantów, oraz agentów policyjnych wyłapać i pobrać do więzienia, aby ich przed nienawiścią ludu ukryć. Uśmierzyło to bardzo umysły, jakkolwiek wielu bez powodów prawnych naimano a wreszcie całkowite imanie urzędników przez rząd za to, że podług wyższych rozkazów działali, nie może mieć słusznéj podstawy. Trzeba ubolewać, że te rozruchy zostały wywołane właśnie przez takich urzędników, to jest szpiegów policyjnych, którzy w krótce mieli i tak być pooddalanemi. Minister markiz Ridolfi w liście pisanym do dowódzcy gwardyi obywatelskiéj, wyjawił zadowolenie wielkiego księcia dla porządku jaki okazali gwardziscy obywatelscy w ciągu tych niespokojności.

Rzym, 26. Października. — Diario di Roma zawiera następujący artykuł:

»Jego Świętobliwość pan nasz, rozkazał w Diario z dnia 23 b. m. wytknąć jako przykład jeden z artykuł w Contemporaneo zamieszczony, który pokazuje, że w dziennikach państwa papiezkiego zjawiają się artykuły z uwagami obrażającemi osoby zasad prawdziwie religijnych, albo z podaniami zmierzającemi jedynie do obudzania nienawiści przeciw katolikom, a zarazem wykraczające przeciw zdrowéj polityce. Gdy jednakże bez względu na zbyteczne zatrudnienie cenzury, censor, który ten artykuł przepuścił stał winnym niedbalstwa, przeto jego świętobliwość dla zwrócenia uwagi cenzorów na tak delikatne przedmioty, rozkazał wspomnionego cenzora aż do dalszego rozporządzenia od obowiązku uwolnić.

Neapol, 23. Października. — Dziś rano, przybył tu nowy francuzki poseł hrabia Bresson, a przeto oczekujemy żwawych ruchów dyploma-

tycznych, jako też przybicia floty francuzkiéj i angielskiej. Pierwsza ma się już znajdować w zatoce pod Spezzia.

Ostatnie sceny w Livorno wywołane przez rozstrzelanie młodych kalabryjczyków, sprawiły tu wielkie wrażenie i wszystkie umysły są oburzone przeciw jenerałowi Nunciante, który przewodniczył w tym nieszczęsnym sądzie wojennym. Cała srogość kary została na młodzieńcach tylko za to wykonana, że okrzykiwali wiwaty królowi neapolitańskiemu, papieżowi i swéj ojczyznie, przy zatkniętych pięciu trójkolorowych chorągwiach.

Rozmaite wiadomości.

Poznań 7. Listopada. — Na posiedzeniu wczorajszém reprezentantów rostrząsano między innemi następujące przedmioty: 1) przybito rzeźnikowi Weitzowi dostawę żywności na 1848. dla miejskich instytutów, jako najmniéj żądającemu. 2) były klasztor filipinski na Śródce ma być zamieniony na szkołę za pozwoleniem arcybiskupiego konsystorza i przy opłacie rocznego kanonu. Wyznaczono na ten cel komissią dla przekonania się, czyli zmiana w tym budynku odpowie celowi, czyli też nowy budynek szkólny wystawić należy. 3) Potwierdzono wydzierzawienie nowych jatek piekarskich za summę 1280 tal., a 7 miejsc przy ratuszu za 726 tal. 4) magistrat oświadczył, że oferty blachnierza Pawłowskiego przyjąć nie można co do oświecania miasta Poznania, bo przezto oszczędzonoby 300 tal., a przez własną administracyą można oszczędzić 500 tal., ponieważ ceny oleju są w tym roku niskie. Reprezentanci atoli są innego zdania i żądają nowego terminu licytacyjnego pod tym jednak warunkiem, że późniejsze oferty nie zostaną przyjęte. Tym sposobem miasto będzie lepiéj oświecone, a kassa nie poniesie żadnego uszczerbku. 5) potwierdzono wydzierzawienie jatek rzeźniczych na nowym rynku za sumę 425 tal. 6) oddano pod rostrząśnienie komissyi złożonéj z Behra i Trägera, sprawozdanie magistratu o niedostateczności kwater wojskowych i o konieczności wyznaczenia na ten cel dopłat. 7) Przesłano magistratowi podanie siedmiu wdów, w którém żalą się na przeniesienie ich z własnego domu do klasztoru Teressek i na ograniczenie ich we wielu względach. Magistrat ma dać objaśnienie. 8) potwierdzono zażalenie komissyi na pewnego budowniczego miejskiego, że nie dopilnował swego obowiązku, przy czyszczeniu sadzawki obok byłego klasztoru dominikańskiego. Zażalenie to ma być podane do kr. regencyi. 9) cofniono zaś skargę przeciw temu budowniczemu o obrazę reprezentantów, ponieważ oświadczył, że w swém podaniu nie miał zamiaru obrażać ani w ogóle ani po szczególe reprezentantów. 10) magistrat przedłożył w piśmie swém z 8. Października, że dochody i wydatki w tym i przeszłym roku nie zgadzają się z etatem potwierdzonym na lata 1846 — 1848. i sądzi, że roku ostatniego przyjąć nie należy na przyszłość za normę, ponieważ dochód nie dosięga etatem obliczonego dochodu, a wydatki daleko są większe. Dla pokrycia niedoboru nie należy podwyższać podatku od dochodów, to jest zdaniem reprezentantów koniecznem w tych czasach powszechnego niedostatku; stan przemysłowy znajduje się w uciśnioném położeniu, a mieszkańcy już niemal nad siły są ociążeni podatkami i składkami na ogniowe, kwaterunek i tym podobne. Reprezentanci nie zezwalają na nowy etat na rok 1848., a lat 1846. i 1847. jako nieszczęśliwych przyjmować za normę niechcą. — Przez oszczędność we wszyskich gałęziach, przez otworzenie nowych źródeł dochodu powinien być zakrytym ubytek w dochodach. W celu ułożenia obszernéj odpowiedzi na wnioski magistratu wyznaczono komissyą z panów Knorra, Bielefelda, Hanckego i Mamrotha.

Czytamy daléj w Journal des Debats o przeparcie zawady wstrzymującéj handel i żeglugę ludów europejskich, azyatyckich itd.: (Dokońc.)

W téj chwili zaś cała jéj służba ogranicza się na expediowaniu, tam i na powrót, czterech konwojów miesięczne, każdy od stu do stu piećdziesięciu osób i trzechset do czterechset pak, depeszy i pakunków podróżnych. Właściwie nie na to zawsze rachowano dla utworzenia dochodu drodze żelaznéj, na ośmdziesiąt mil fr. długiéj. Zastósowana do Egiptu i uważana tylko jako spekulacya kolej żelazna nie przedstawia się w korzystniejszych widokach; doświadczenie nauczyło nas w Europie, że podróżni i przesyłki na pośrednich stacyach stanowią wszędzie główny ruch, co do dróg żelaznych i dziś stało się to pewnikiem. Dość rzucić okiem na kartę Egiptu, żeby zobaczyć, że z Aleksandryi do Kairu, droga żelazna przechodzić będzie musiała, przynajmniéj w dwóch trzecich swojego przebiegu, krajem pustym i niezamieszkałym i że z Kairu do Suez idzie samą tylko pustynią. Cudną zaprawdę byłoby rzeczą, znaleźć dla niéj podróżnych i paki, ale na nieszczęście nie przyszliśmy jeszcze do tego. Zresztą chociażby miasto pustyniami, kolej szła przez same ogniska egipskiéj ludności, widoki finansowe drogi żelaznéj nie poprawiłyby się przez to. Ludność pogrążona w najohydniejszéj nędzy, bez handlu i bez przemysłu, bez zatrudnienia, jako też bez chęci nabywania, bo wie gdzieby się podział owoc jéj pracy; ludność, która czas swój liczy a pieniądze wszystkiem uważa, kiedy je ma, co się bardzo rzadko zdarza, nie będzie w stanie ocenić udoskonalonego środka lokomocyi, bo szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce, lokomocja, jest potrzebą czysto europejską, którą wschodu mieszkańce ze zgrozą widzą, którą wszyscy Chińczycy, Turcy, Indianie, Arabowie itp. uważają za chorobę naszemu plemieniu właściwą. Zapewne obraz felahów podróżujących w wagonach mógł gorąco zapalić wyobraźnię, lecz ktokolwiek zwiedził smutne ich wioski, zgłębił ich moralne i fizyczne rany, obraz podobny uważać będzie za srogie prawie szyderstwo.

Nakoniec ze stanowiska politycznego, jedna uwaga powinnaby na zawsze wstrzymać Mehmeda Ali, od zezwolenia na wykonanie podobnego przedsięwzięcia. Niechaj tylko przypomni sobie. Przed kilku laty Anglicy uorganizowali na jego terrytorium zarząd przewozu, który takiego nabawił go kłopotu, który takie spory wywołał, że dla wydostania się z nich, musiał cofnąć upoważnienie i przedsięwzięcie wziąść na własny rachunek. Nie dla tego, że Anglicy chcieli w jakibądź sposób szukać sporu z wice królem albo jego urzędnikami; spory same z siebie powstawały z zetknięcia europejczyków z egipcyanami; wynikały z najmniejszych stosunków między dwoma plemionami, z których jedno, wyszedłszy tylko z swojego kraju napadniętete jest wygórowaną i groźną dumą, a drugie umie tylko nienawidzieć i oszukiwać europejczyków, nie wie zupełnie co to jest honor i prawda, w stosunkach między ludźmi i zna tylko dwa możebne położenia; zwycięzcy i zwyciężonego. Jednakowoż w tym zarządzie przewozu znajdowało się tylko dwudziestu kilku urzędników europejskich, wszystko prawie ludzi dobrze wychowanych. Cóż się więc stanie, jeżeli wice król popełni błąd taki, że przyciągnie do swego kraju i zachowa uorganizowany w tém samém przedsięwzięciu, niezliczony skład osób, inżenierów, mechaników, palaczy, kowali, stelmachów, administratorów, rysowników, wszelkiego rodzaju urzędników, jakichby wymagało zaprowadzenie i obsłużenie drogi żelaznéj na ośmdziesiąt mil francuzkich długiéj? Takiego składu osób niezdoła zebrać w Egipcie i z zagranicy cały sprowadziłby trzeba. Niechaj sobie vice król przypomni, co garstka europejczyków dokonała w Chinach, albo nie idąc tak daleko po przykłady, niech sobie przypomni, że w 1840, roku, wylądowanie dziewięciuset europejczyków na brzegi Syryi (bo nie było ich więcéj z komodorem Napier, w obozie pod Nahr el Kelb) wystarczyło na rozpędzenie, na zniszczenie bez walki, armii, która roku poprzedniego wygrała bitwę pod Nizib.

Słowem, kolej żelazna byłaby w gruncie i prawdziwie dla handlu świata uświęceniem status quo dla Egiptu; pod względem finansowym, byłobyto rujnującą spekulacyą i wprowadziłoby w jego łono broń niebezpieczną, od któréj cyngiel mógłby się znaleść kiedyś gdzieindziéj jak w Alexandryi i Kairze.

W środę dnia 10. Listopada r. b. w sali

BAZARU

pierwszy wielki koncert

Dyrektora muzyki Fr. Laadego z jego kapelą z Berlina.

Zaczyna się o godzinie 7méj.

LOTERJA.

Kilka frejlosów do obecnéj IV. klasy 96stéj loteryi, któréj ciągnienie rozpocznie się dnia 11. m. b., zostało nieprzyjętych przez wygrywających w III. klasie, zaczém takowe jako zwyczajne bilety loteryjne aż do dnia ciągnienia u mnie są do nabycia.

Nadkollektor loteryjny Bielefeld.

Nader pięknych tulipanów ogrodowych, sto za 1 Tal., tudzież pojedyńczych i podwójnych narcysów, jednych i drugich razem 100 za 25 sgr, jeszcze do końca Listopada dostać u mnie można. Gerecke, ogrodnik nadworny.

Najnowszych płaszczy Damskich, robionych podług Paryskich i Wiedeńskich krojów, dostać można w znacznym doborze w rynku pod Nr. 43. **na pierwszém piętrze.**

Szanownéj Publiczności donoszę najuniżeniéj o przeniesieniu piekarni mojéj pod Nr. 71. w rynku i Nr. 5. na ulicy Sierot, przyrzekam towary moje piekarskie tak gotowe jako też zamówione po najniższych cenach sprzedawać; zwłaszcza polecam rogale na dzień St. Marcina. Poznań, dnia 9. Listopada 1847.

Lorenz Smelkowski, piekarz.

Rafinowany olej rzepakowy, pokost i olej lniany sprzedaje skład oleju w Poznaniu przy ulicy Zamkowéj i narożniku rynku Nr. 84.

Adolf Asch.

Duży i mały sér śmietankowy, apelcyny, świeży kawiar i różne gatunki sztucznych świec woskowych cotylko otrzymał i poleca J. Appel;

Wilhelm. ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Kiełbasy, flaki, marynowane ryby i wyborne piwo Grodziskie poleca

Gerlach, pod Nr. 11. Jezuickiéj ulicy.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 8. Listopada 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	25	7
Zyta dt.	1	23	4	1	28	11
Jęczmienia dt.	1	18	11	2	2	3
Owsa dt.	—	26	8	1	1	1
Tatarki dt.	1	23	4	2	2	3
Grochu dt.	1	23	4	2	2	3
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	22	3
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—